

ARTUR BLAIM
ur. 1950; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Przyjaźń z liceum
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Blaim Artur (1950-), Hołda Zbigniew (1950-2009), Lublin, życie codzienne

Przyjaźń z liceum

No pewnie, że [byliśmy przyjaciółmi] (*prof. Hołda i prof. Blaim-dop.red*). Myśmy taką niewielką grupę stanowili, co nie oznaczało, że jakoś tam się odcinaliśmy od innych, ale byliśmy o wiele bliżej ze sobą - bo i spotykaliśmy się po lekcjach - niż z innymi. Ja myślę, że były podobne zainteresowania i podobny sposób myślenia, podobne poglądy, które jakoś tam się kształtują wtedy. Pewnie osobowościowo nieszczęśliwie kolidowaliśmy ze sobą. Nie, nie mieliśmy szczególnej ekscytacji przemocą. O właśnie! To myślę, że to też jakoś nas połączyło. Chociaż prawdę mówiąc kiedyś z drugim kolegą (który w tej chwili w Szwecji mieszka {*Krzysztof Romatowski-dop.red.*}), nie wiem czy uchroniliśmy, czy nie dopuściliśmy do kariery bokserkiej Zbyszka, bo Zbyszek chciał boks trenować. Tak jak do rzeczy, do których miał przekonanie to tak się w tym troszeczkę - nie, nie zagubił, skądże znowu, ale zaangażował bardzo i myśmy przeprowadzili szybką akcję, bo uznaliśmy, że „No nie, to będzie straszne, jeżeli Zbyszek będzie miał nos poobijany. A nie daj Boże jeszcze, gdyby ktoś w głowę poudrzeza”. No i w sposób nieprzyjemny wyperswadowaliśmy mu to, więc miał do nas pretensje gdzieś przez tydzień o to. Nawet stwierdził, że jesteśmy podli, że to wyperswadowaliśmy mu. Ale robiliśmy to w sposób nieprzyjemny rzeczywiście. Raczej taki, no ośmieszający i wykazujący, że jemu to nie uchodzi żeby takie rzeczy robił. I myśmy jakoś telefonicznie mu perswadowali. I on niechętnie jakoś w końcu przyznał nam rację. Jak mówię, ten żal miał gdzieś około tygodnia, a potem nam wybaczył, a myśmy byli zadowoleni, że wykonaliśmy tę misję, że jednak on bokserem nie został, bo to nam zupełnie nie pasowało do niego. W piłkę proszę bardzo. I to zresztą on grał w piłkę bardzo wiele lat, natomiast boks jakoś tak nam nie pasował do niego, że zdecydowaliśmy się właśnie żeby mu to wyperswadować; skutecznie. Ja myślę, że jakoś tak amatorsko w domu najpierw trenował jeszcze z drugim kolegą, który potem, no jakby innego typu karierę miał. I też, planował zapisanie się do klubu. I myśmy to jakoś zastopowali. Zresztą ja nie wiem na ile on był poważny wtedy, prawdę mówiąc, ale wyglądało na to, że był.

Data i miejsce nagrania	2010-02-22, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Łukasz Chlibiuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

